

czeństwa. Mniemanie to jest zupełnie błędne, można bowiem być równocześnie i dobrym żołnierzem i pożytecznym obywatelem kraju, a ten sztuczny rozdział, jaki obecnie wytworzono, wychodzi na złe głównie właśnie wojskowości, która w żaden sposób nie może się przystosować do nowszych prądów, ale ogląda się zawsze w stronę Prus, gdzie ten chiński mur istnieje i rozwija się coraz bardziej.

W szeregach armii austriackiej mamy jednak wielu przedstawicieli postępowego zapatrywania się na świat i zgodnego pożycia z resztą społeczeństwa, a jednym z nich był właśnie zmarły w ubiegłym tygodniu w Krakowie major przy komendzie placu, śp. Józef Stanisław Choraży.

Urodzony w Krakowie w r. 1854, jako syn śp. Wojciecha, lekarza wojskowego, po ukończeniu wyższej szkoły realnej w St. Pölten, a następnie akademii wojskowej w Wiener-Neustadt, został w roku 1876 jako porucznik przydzielony do 56 pułku piechoty. Następnie służył przy 55 i 13 pułku piechoty, skąd jako kapitana przeniesiono go do komendy placu w Krakowie, w której to służbie pozostawał aż do zgonu.

Śp. major Choraży w czasie długoletniego swego pobytu w Krakowie dał się poznać jako prawdziwy żołnierz, lecz również i jako pojmujący swe obowiązki obywatel, który nigdy nie zapominał, że jest Polakiem. Dzięki zaletom serca i umysłu zażywał też ogólnego poważania tak w sferach wojskowych jak i cywilnych, a wymownym tego dowodem był masowy udział w pogrzebie publiczności wszystkich stanów i zawodów, która pospieszyla, by oddać Zmarłemu ostatnią posługę.

Pamięć śp. majora Chorażego pozostanie długo między nami, a przyczynią się do tego także fundacye, jakie niegdyś poczynił dla szpitala Braci Bonifratrów i krakowskiej Harmonii. Nie żałował też grosza, gdy chodziło o inne szlachetne cele, gdyż pod austriackim mundurem biło serce prawdziwego Polaka.

Śp. Zmarły osierocił matkę, ośmdziesięcioletnią staruszkę z domu Leszczyńską i żonę Erwinę, córkę powszechnie szanowanego pułkownika śp. Wacława Kochańczyka, byłego komendanta placu w Krakowie.

Konsulat rosyjski w Pradze.

Po długich staraniach ustanowiono za zezwoleniem rządu austriackiego konsulat rosyjski w Pradze, z zakresem działania na Czechy, Morawy i Śląsk.

Konsulat jest to urząd, ustanowiony w obcym kraju celem popierania i ułatwiania interesów handlowych i przemysłowych swojego państwa. Konsul ma obowiązek opiekować się poddanymi państwa, które reprezentuje w danej miejscowości, w zakresie ich spraw handlowych.

Instytucja konsułów sięga bardzo dawnych czasów i pierwotnie polegała na jurysdykcji sądowej. Obecnie wyposażeni są konsulowie prócz władzy opiekuńczej nad handlem swego państwa, także w pewne atrybucje policyjne a to o tyle, iż mają obowiązek kontrolować w portach okręty i ładunki, przybywające z ich krajów, dalek wizować paszporty itp.

Konsulowie dzielą się na konsulów z powołania i wyboru. Pierwsi są urzędnikami dyplomatycznymi, wysyłanymi przez dane państwo na miejsce urzędowania i otrzymującymi pensję; drudzy wybierani z pośród kupców miejscowych i mogą nie być nawet poddanymi państwa, które ich na urząd ten powołuje. Zwierzchnictwo nad konsułami sprawuje ministerium spraw zagranicznych.

Do Pragi wysłała Rosya w charakterze konsula Włodzimierza Żukowskiego, który dotychczas zajmował podobne stanowisko w Królewcu. Jest to człowiek w pełni sił, urodzony 1871 r. w Samarze. Wykształcony bardzo wszechstronnie o literackich aspiracjach, władający wszystkimi niemal językami słowiańskimi, między tymi także i polskim, będzie konsuł Żukowski bardzo dzielny zastępcą interesów handlowych swego państwa.

Ze strony Wiednia i ministerium spraw zagranicznych była bardzo ostra opozycja przeciw utworzeniu konsulatu rosyjskiego w Pradze, ze względu na naturę politycznej. I dopiero po bardzo usilnych staraniach ze strony sfer handlowych czeskich uzyskano placet ministerium.

Roboty przy kanale panamskim.

Kanał panamski, mający przeciąć międzymorze Panamskie i stworzyć bezpośrednie połączenie oceanu Atlantyckiego ze Spokojnym, skróciłby nadzwyczajnie drogę, którą dziś odbywać się musi przez



Konsulat rosyjski w Pradze: Włodzimierz Gregorowicz Żukowski, mianowany konsulem rosyjskim w Pradze.

cieśninę Magelańską. Projekt przekopania nie jest nowym, najnowsze jednak postępy techniki i pomysły ukończenie kanału Suezkiego zachęciły dopiero do podjęcia pracy, która powoli, ale statecznie obecnie prowadzona, każe mieć nadzieję, że wielkie przedsięwzięcie doprowadzone zostanie nareszcie do skutku.

Rząd kolumbijski wydał jeszcze w r. 1878 koncesję na budowę kanału oficerowi marynarki francuskiej Napoleonowi Bonapartemu Wyse, a w roku 1881 Ferdynand Lesseps utworzył w tym celu międzynarodowe towarzystwo z kapitałem 300 milionów franków. Tymczasem budowa wymagała

około 1500 milionów, gdyż na żądanie Lessepsa miano budować kanał bez śluz o jednakowym poziomie. Roboty rozpoczęto, Lesseps bowiem miał nadzieję, że nowe kapitały w razie potrzeby uzyska przez wypuszczenie obligacji.

Kanał miał się rozpoczynać od miasta Colon nad oceanem Atlantyckim i osiągnąć Spokojnego o czterech kilometrach na zachód od miasta Panamy. Długość jego miała wynosić 75 km., szerokość na równinie 56 m., średnia głębokość 85 m. Należało wykopać 170 milionów metrów sześciennych ziemi, do marca jednak 1886, pomimo użycia 20.000 robotników, wydobyto zaledwie sześć milionów. Dopiero w r. 1888, gdy roboty pochłonęły już 1400 milionów franków, a do ukończenia było jeszcze daleko, zgodził się Lesseps na budowę śluz. Wkrótce jednak uznano towarzystwo za niewypłacalne.

W r. 1892 francuska Izba deputowanych wyznaczyła komisję dla zbadania sprawy, a rezultatem tego było oddanie pod sąd dyrektorów kompanii oraz przedsiębiorcy, inżyniera Eiffa. Oskarżono ich o oszustwo i nadużycie zaufania, pokazało się bowiem, że pragnąc osiągnąć pomoc prasy i sfer politycznych, tracili ogromne sumy na ich przekupienie.

Rząd kolumbijski prolongował koncesję jeszcze na lat dziesięć, z warunkiem utworzenia nowego towarzystwa do dnia 31 października 1894, roboty jednak z powodu nadzwyczajnych trudności technicznych postępowały nader powoli. Dopiero w ostatnich czasach, dzięki zastosowaniu najnowszych wynalazków, posunięto je o tyle, że wreszcie możemy się spodziewać zrealizowania wielkiej myśli, jeśli nie zabraknie znowu funduszy.



Głosy publiczne.

Atrakcją programu Cyrku „Edison“ od piątku dnia 9-go do czwartku dnia 15 bm. będzie obraz p. t. Handlarz obrazów bajka Gastona Belle'a wspaniałe zdjęcie w kolorach naturalnych grane przez pana Aleksandra, panne B. Rovy, i małą Lilli — pierwszorzędnymi artystami komedii francuskiej w Paryżu.

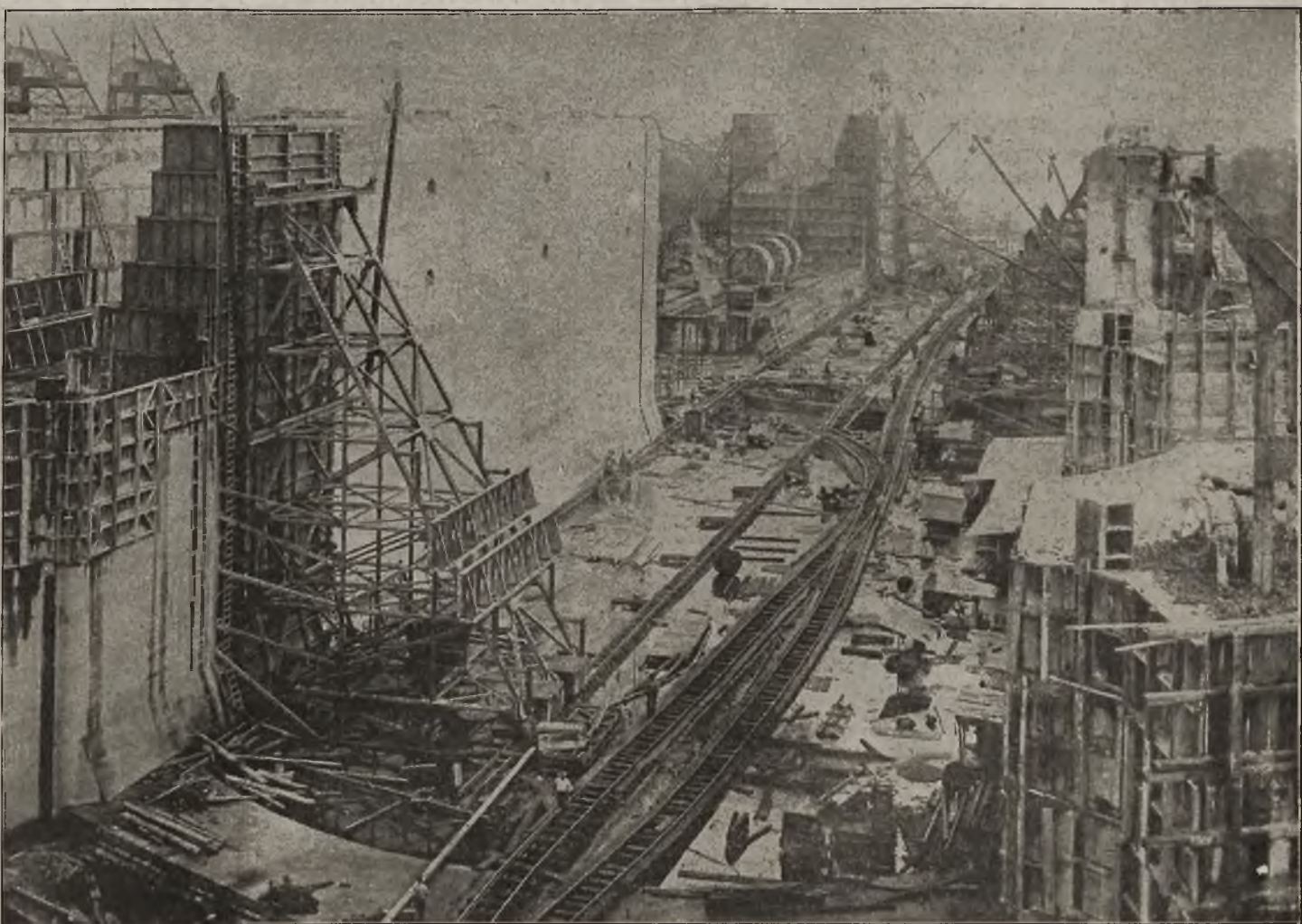
Na wzmiankę zasługuje też bardzo wesoły obraz p. t. Maks Linder i Sherlock Holmes z współudziałem obu światowych artystów.

Odpowiedzi od Redakcji.

WP. Kazimiera Tołosiówna, Pobiedro: Za nadesłane nam zagadki nie płacimy żadnego wynagrodzenia.

WP. Wojciech Siuta, Widynów: Z czasem i my wyznaczymy większą ilość nagród. Książki, przeznaczone dla wygrywających, kosztują nas i tak ponad dwieście koron rocznie.

WP. J. Badura, Rożdżeń: Prosimy o cierpliwość! W miarę miejsca pomieścimy zagadki.



Roboty przy kanale panamskim: Budowa śluzy w kanale panamskim.